

Stefan Moysa

"Zerbrachene Gottesbilder", Th. C. de Kruijf, P. van Hooijdonk, J. H. Plokker, W. Zandbelt, W. J. Veldhuis, J. H. Huijts, Freiburg-Basel-Wien 1969 : [recenzja]

Collectanea Theologica 40/2, 189-190

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

cem staje się grupa robocza badaczy, techników, lekarzy, o Bogu trzeba mówić mniej w kategoriach kontemplacji metafizycznej, a bardziej w kategoriach działania, przedstawiając Go jako stwórcę, z którym człowiek ma współpracować przez swoje doczesne zaangażowanie (por. *Gottes herrschaft im Planungszeitalter*, 254).

W tym duchu utrzymany jest również końcowy esej Metza (*Der zukünftige Mensch und der kommende Gott*, 260—275), należący do najlepszych z całej książki. Nadzieja na przychodzącego Boga niosącego przyszłość absolutną i królestwo wolności, pokoju i sprawiedliwości, może być zrealizowana tylko przez walkę o przyszłość człowieka na ziemi. „Chrześcijanie muszą podjąć walkę o wolność, sprawiedliwość i pokój. Tylko w niej, nie zaś przed lub obok niej, obecne są obietnice!” (273).

Nie może być zadaniem zbioru esejów utrzymanych w stylu konferencyjnym dać pełniejsze, teologiczne pojęcie Boga odpowiadające dzisiejszemu czasom. Na pewno jednak wszystkie te próby pobudzają do myślenia i świadczą, jak żywotna jest problematyka Boga w czasach lotów księżycowych i energii atomowej, w czasach, w których rzekomo Bóg miał umrzeć.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Th. C. de Kruijff, P. van Hooijdonk, J. H. Plokker, W. Zandbelt, W. J. Veldhuis, J. H. Huijts, *Zerbrochene Gottesbilder*, Freiburg-Basel-Wien 1969, Herder, s. 163 (tłum. z hol.).

Kilku teologów holenderskich przedstawia tu dość luźno ze sobą związane zagadnienia dotyczące idei i rzeczywistości Boga. Wiele dotychczasowych obiegowych pojęć zostaje poddanych twórczej krytyce przeprowadzonej z punktu widzenia dzisiejszej biblistyki, filozofii, psychologii i socjologii. Autorzy jednak nie poprzestają na krytyce, ale usiłują wykorzystać osiągnięcia tych nauk, przyczyniając się do pogłębienia i oczyszczenia pojęcia Boga oraz przybliżenia go dzisiejszemu człowiekowi.

Tę funkcję krytyczną spełniają przede wszystkim szkice Hooijdonka (*Die Götter haben abgedankt*) i Plockera (*Die Rolle der Projektion in der Gottesvorstellung*). Pierwszy z nich stawia twierdzenie, że wiara w objawionego Boga Biblii nie wyklucza stopniowego przejścia od pojęcia Boga, który jest własnością pewnego klanu czy szczepu, poprzez Boga całego Izraela do uniwersalnego Boga chrześcijan. W pojęciu chrześcijańskim natomiast, autor rozróżnia trzy aspekty: Bóg kosmologiczny, Bóg zbawczy, Bóg mistyczny. Drugi szkic podkreśla znaczenie, które w formowaniu się pojęcia Boga posiadają przeżycia psychologiczne, zwłaszcza w dzieciństwie. Przyjazny czy nieprzyjazny stosunek do ojca i matki rzutuje silnie na stosunek do Boga i wpływa na to, czy Bóg jest kochany czy nienawidzony. Autor podkreśla, że projekcja psychologiczna nie świadczy, aby można było całą religię rozwoźnić w psychologii. Jest to po prostu naturalny proces zachodzący przy spotkaniu z tak tajemniczą rzeczywistością, jaką jest Bóg.

Inne szkice noszą w przeważającej części charakter pozytywny. Odnosi się to przede wszystkim do studium Kruijffa (*Der Kampf mit Gott*), który na podstawie analizy Pisma św., a zwłaszcza Księgi Hioba, usiłuje dać pewną teologię spotkania z Bogiem w chwilach kryzysu. Zagadnieniem wertykalizmu i horyzontalizmu zajmuje się Veldhuis (*Schau nicht nach oben. Ein Versuch, Gott in der Welt zu finden*). Usiłuje on wykazać, że we wszelkim ziemskim, czyli horyzontalnym zaangażowaniu, znajduje się również wymiar wertykalny, a więc uwielbienie Boga. Dlatego też kult i modlitwa posiadają znaczenie drugorzędne. To ostatnie twierdzenie wzbudza najwięcej zastrzeżeń, gdyż zarówno Ewangelia, jak i całe Pismo Święte, nie mówią nic już o chrześcijańskiej tradycji, dają czci Bożej prymat absolutny.

Nie jest naszym zadaniem szczegółowo przedyskutować twierdzeń autorów. Oprócz powyższego znalazłyby się i inne, na które trudno się zgodzić. Należy jednak podkreślić, że nie są to twierdzenia rzucone na wiatr i że w przeciwieństwie do wielu innych ujęć, autorom nie chodzi o efektowne powiedzenia. Swoje twierdzenia starają się teologicznie i filozoficznie uzasadnić, przy czym stawiają szereg problemów domagających się odpowiedzi. Taki sposób postępowania przyczynia się zawsze do pogłębienia zagadnienia.

Postulat, który stawiają wszystkie studia zawarte w książce, pozostaje zawsze aktualny. Trzeba swoje pojęcie Boga poddawać rewizji, a przez to zbliżać się coraz to bardziej do Bożej prawdy. Duchowe nastawienie epoki dopomaga do tego, aby w Bogu odkrywać nowe aspekty, które nie burzą poprzednich, ale się na nie harmonijnie nakładają. Rzeczywistość Boża stanowi bowiem tajemnicę, której nie wyczerpią umysły wszystkich czasów.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Jourdain BISHOP, *Die „Gott-ist-tot“ Theologie*, Düsseldorf 1968, Patmos-Verlag, s. 172 (tłum. z franc.).

Autor omawia bardziej znanych przedstawicieli kierunku teologicznego rozwijającego się zwłaszcza w Ameryce, zwanego teologią „śmierci Boga”. Obejmuje on teologów najrozmaitszego profilu, od wyraźnych ateistów do ortodoksyjnych teologów katolickich, co bardzo utrudnia ogólną ocenę tego kierunku. Bishop jednak potrafił dać mimo tych trudności globalną wizję teologii „śmierci Boga” z całą jej tragedią, wszystkimi brakami i niekonsekwencjami, ale też z zapytaniami, które stawia i które są dowodem twórczego niepokoju i poszukiwania będącego równocześnie wielką nadzieją chrześcijaństwa.

Wszyscy omawiani przez autora teologowie są pod dużym wrażeniem sekularyzacji współczesnego społeczeństwa, w szczególności zaś społeczeństwa amerykańskiego. Krytykę jego religijności przeprowadził Gabriel Vahanian w swojej książce *The Death of God* (New York 1961), którą można przyjąć za początek tego ruchu. Uważa on, że mimo iż większość Amerykanów przyznaje się do określonej religii, jest to jednak religia świecka, obliczona na zapewnienie dobrobytu materialnego. Harvey Cox w książce *The Secular City* (New York 1965) analizuje to samo zjawisko na bardziej socjologicznych podstawach. Struktury społeczne wielkich miast nie są już, zdaniem Coxa, pochodzenia chrześcijańskiego. Życie chrześcijańskie w tego rodzaju miastach jest już sprawą nie socjologicznego zwyczaju, ale osobistego zaangażowania.

Aby wyrazić nieobecność Boga we współczesnej kulturze, na co zgadzają się wszyscy teologowie tego kierunku, podejmują oni za Vahania-nem slogan Nietzschego: „Bóg umarł”. Rozumieją oni przezeń niewątpliwy według nich fakt, że Bóg w dzisiejszym życiu gospodarczym, społecznym, politycznym jest niepotrzebny. Świat jest autonomiczny, rozwiązuje sam swoje problemy bez ingerencji z zewnątrz. Trudno nieraz zorientować się, o ile wspomniane hasło implikuje w pojęciu tych teologów fakt ontologicznego nieistnienia Boga. Vahanian i Harvey Cox, na przykład, mówią o „śmierci Boga”, jako o fakcie socjologicznym, czyli o braku świadomości co do Jego istnienia, pozostając jednak przy tym zdecydowanymi teistami i chrześcijanami. Paul van Buren w książce *The Secular Meaning of the Gospel* (New York 1963) wychodzi z założenia, że samo słowo „Bóg” umarło i nie mówi nic dzisiejszemu człowiekowi, a wszystkie wypowiedzi o Bogu stają się wypowiedziami o człowieku. Van Buren wyznaje więc coś w rodzaju pozytywizmu językowego. William Hamilton wreszcie w artykule z 15 lutego 1967 stwierdza, że Bóg rzeczywiście umarł, nie wyjaśniając ostatecznie czy jest ateista, czy nie.